

Stanisław Sierpowski

PAMIĘĆ O STANISŁAWIE LESZCZYŃSKIM W LOTARYNGII*

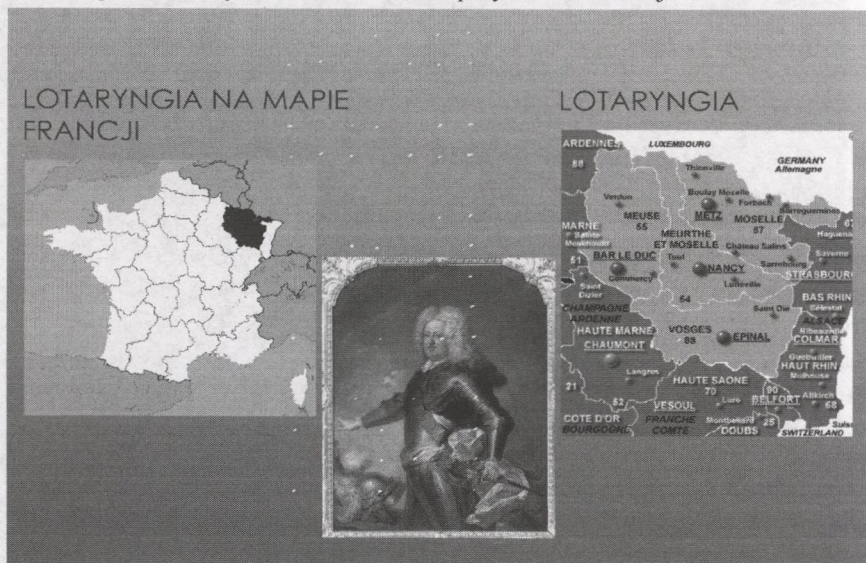
Osoba dwukrotnego króla Polski i jednej z najgłośniejszych postaci w naszej części Europy I połowy XVIII wieku jest w historii Lotaryngii silnie obecna. Zaistniała tam dzięki córce Marii, która od 1725 roku była żoną Ludwika XV i królową najpotężniejszego wówczas państwa. Zgodnie z ówczesnym pojmowaniem roli kobiety (nieważne jakiego stanu), zajmowała ona podrzędne miejsce w dynastycznym i państwowym rankingu – jako córka króla bez tronu i ziemi, a nawet środków do życia. Można powiedzieć z pewną przesadą, że żona monarchy francuskiego była dostrzegana przy okazji narodzin kolejnego potomka. W ciągu pierwszych dwunastu lat małżeństwa było takich okazji dziesięć, ostatnia w 1737 roku. Później sypialnia Marii, mającej 34 lata, przestała być nawiedzana.

Lotaryngia – księstwo na pograniczu francusko-niemieckim – była dożywno zarządzana przez Stanisława Leszczyńskiego. Dopiero w 1766 roku, po śmierci króla Stanisława, stała się ona częścią Francji. Był to region porównywalny z Wielkopolską – zarówno pod względem obszaru i ludności, jak i częściowo także historii, w tym poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego owego czasu. Niewielki procent elity korzystał z niewolniczej pracy poddanych, przypisanych do ziemi chłopów pańszczyźnianych (a więc pańskich), którym dokładano co rusz nowe ciężary – nawet prawo pierwszej nocy. Utylitarnie interpretowanemu przykazaniu – miłuj bliźniego jak siebie samego – towarzyszyły dyspensy i odpusty, także do kupienia... Liczne podobieństwa mogą zadziwiać, chociaż podróż (około tysiąc km) z Poznania czy Leszna do Nancy – stolicy Lotaryngii – trwała nawet tydzień, a stamtąd do Paryża jest jeszcze prawie 300 km.

Codziennosc Leszczyńskich była w ogólnym rachunku trudna, okresowo nawet dramatyczna. Tęsknota za rodziną – wzajemna oraz samotność i wyobcowanie, zwłaszcza pań Leszczyńskich – to elementy dominujące w tej narracji.

* Artykuł jest skróconą i zmienioną wersją broszury *Pamięć we Francji o Stanisławie Leszczyńskim* (wyd. I, Poznań 2015, ss. 39, wyd. II zm., Poznań 2015, ss. 39), która powstała z inicjatywy Akademickiego Klubu Seniora w Poznaniu, ze wstępem jego prezesa i głównego wydawcy Andrzeja Jacka Kowalskiego. Współwydawcami broszury byli też LTPN oraz Stowarzyszenie Absolwentów I Liceum Ogólnokształcącego w Lesznie.

Wypełniają ją także treści zdumiewające, zwłaszcza dla osób słabo znających epokę lub wcale – bądź co bądź – oświecenia, a więc postępują w stosunku do poprzednich. Zaskakuje np. informacja, że Stanisław Leszczyński jako ojciec oraz Katarzyna jako matka nie znaleźli się wśród gości na ślubie swojej córki z Ludwikiem XV, który odbył się w 1725 roku w Strasburgu. Względy etykiety, hierarchii dworskiej i pozycji „społecznej” na to nie pozwalały. Wszystkim, którzy wydziwiają nad odmiennościami dnia dzisiejszego w stosunku do wydarzeń sprzed lat czy nawet wieków, ten przykład stawiam jako wzorzec.



Mapa Francji i Lotaryngii, w centrum: „Z Bożej łaski król Polski [...] i książę Lotaryngii i Barrois”

Źródło: ze zbiorów autora. Reprodukował P. Namiota¹.

Każda biografia, nawet najbardziej przyjazna królowi Leszczyńskiemu, nie może pominąć jego negatywnego wpływu na sytuację w Rzeczypospolitej z przełomu XVII i XVIII wieku. Także przez niego stała się Polska obiektem wzmożonego zainteresowania sąsiadów zdążających do rozszerzania swych wpływów w państwie zaliczanym wówczas jeszcze do wielkich, ważnych i bogatych. U progu XVIII wieku, charakteryzując swój majątek położony w okolicach Leszna i Sierakowa, stwierdzał: „Wszystkie te dobra leżą na pograniczu Śląskim, Sieraków zaś położony jest nad Wartą [...]. Wszystkie te dobra dwa razy tyle czynią jak inne w głębi Polski położone. Wszystkie bowiem produkta ich, bez znacznych kosztów, do Śląska i do Marchii się wywożą i tam się drego przedają”².

¹ Wszystkie ilustracje w artykule pochodzą z tego źródła.

² Cyt. za: J. Topolski, *Polska w czasach nowożytnych. Od środkowoeuropejskiej potęgi do utraty niepodległości (1501–1795)*, Poznań 1994, s. 728.

Walka o tron z udziałem zewnętrznych „sojuszników”, mających na widoku (co oczywiste!) zyski własne, demoralizowała i destabilizowała sytuację wewnętrzną Polski. Cechowały ją zniszczenia i zmiana „frontów” pod wpływem przekupstwa i obietnic, co znakomicie oddaje porzekadło z epoki: Jedni do Lasu (Leszczyńskiego) inni do Sasa (Augusta z Saksonii). Młody wojewoda poznański (został nim w wieku 22 lat) kilka lat później znalazł się raczej niespodziewanie na tronie Rzeczypospolitej z woli szwedzkiego króla Karola XII. Niepowodzenie tego wielkiego wojownika w zmaganiach z Rosją Piotra I przesądziło o losach króla Stanisława. Po czterech latach panowania wybrał w 1709 roku los tułacza, skazanego na łaskawy chleb szwedzki. Majętności opisane powyżej zostały skonfiskowane przez obóz zwycięski.



Popularna w Lotaryngii podobizna króla Stanisława kojarzona z oświeceniem

Ten sam los spotkał posag Katarzyny Opalińskiej, żony Stanisława od 1698 roku, pochodzącej z rodu o porównywalnej pozycji i majątku: 60 miast, ponad 160 wsi wchodzących w skład dóbr sierakowskich, szubińskich i włoszakowickich. Świetne matrymonium pod względem prestiżowym, politycznym i gospodarczym okazało się gehenną dla bogatej wybranki, preferującej życie spokojne, „sielskie”, stroniącej od wystawności i magnacko-szlacheckiego towarzystwa i zadęcia. Pod wieloma względami była ona przeciwieństwem męża, od wczesnych lat rozkochanego w światowym życiu, z licznym udziałem kobiet, które lgnęły do urodziwego, wpływowego i bogatego mężczyzny³. Postępującą destrukcją małżeństwa przyspieszyła śmierć pierworodnej Anulki (1699–1717). Zrozpaczona matka chciała widzieć w młodszej córce Marii (urodzonej w 1703 roku) kopię utraconej. Ojciec, równie poruszony niespodziewanym ciosem, całą, niewątpliwie wielką miłość i nadzieję przelał na Marię. Ich więzi uczuciowe były bardzo silne, także wówczas, kiedy w wyniku niespodziewanego splotu koronkowych intryg i kalkulacji dynastyczno-dworskich Maria została w 1725 roku żoną ledwie 15-letniego króla Francji Ludwika XV. Ciekawym obiektem funkcjonującym w przestrzeni publicznej jest tablica pamiątkowa umieszczona na skromnej (jak na Leszczyńskich) rezydencji w Wissemburgu (Alzacja). Informuje ona, że „Stanisław, król Polski, ksiązę Lotaryngii

³ Powstałe za młodu wizerunki są zdominowane przez kanony piękna właściwe dla epoki. Był to więc dorodny mężczyzna o pociągłej twarzy, orlim nosie, bujnym wąsie, podgolonej czuprynie, wyrazistych oczach – osobiwa mieszanka kobiecego wdzięku z jurnością; J. Feldman, *Stanisław Leszczyński*, Warszawa 1984; patrz także: E. Cieślak, *Stanisław Leszczyński*, Wrocław 1994.

i Baru⁴, mieszkał w tym pałacu w latach 1719–1725. Maria Leszczyńska, jego córka, odjechała stąd 3 lipca 1725 roku, aby zostać królową Francji⁵. Była drugą Polką, która została królową innego państwa. Pierwszą była Świętosława – córka księcia Mieszka I, siostra króla Bolesława Chrobrego, która jako żona Sygryda Storråda była królową Danii, Szwecji, Norwegii i Anglii.

Zaślubiny Marii (główne uroczystości odbyły się 5 września 1725 roku w Fontainebleau) były wydarzeniem przełomowym w życiu Leszczyńskich. Zamieszkali w ogromnym zamku Chambord (Alzacja), mającym 440 pomieszczeń. Podmokłe tereny wokół i wilgoć wewnątrz wzmagały ataki astmy i stany depresyjne Katarzyny. Nie znajdowała oparcia w mężu, który oddawał się swoim, męskim pasjom: zabiegom o koronę w Rzeczypospolitej, polowaniom, spotkaniom o charakterze towarzyskim. Coraz większe i rozleglejsze plany budowlane w sposób istotny przyczyniły się do powstania swoistej legendy o królu Stanisławie nie tylko w Lotaryngii, a nawet Francji. Dopełniając żywota w Lunéville w 1766 roku, otwierał nowy rozdział w historii Lotaryngii, która została przyłączona do Francji.

Nie znaczy to jednak, aby pamięć o tej szczególnej roli „dożywotniego księcia Lotaryngii i Baru” była eksponowana przy okazji manifestowania francusko-polskiej przyjaźni, współpracy itp. Jednym z powodów jest współczesna poprawność polityczna, której nie po drodze uwypuklanie trwającej wieki rywalizacji francusko-niemieckiej o Alzację i Lotaryngię. Hasła zagrzewające do boju o te skądinąd piękne i bogate regiony towarzyszyły wojnie prusko-francuskiej zakończonej w 1871 roku: Alzacja i Lotaryngia znalazły się w ramach Cesarstwa Niemieckiego. Obwieszczenie o jego narodzinach w Wersalu to kolejny i dotkliwy cios dla Francuzów. Obie krainy stały się przedmiotem ogólnonarodowego lamentu i zmasowanej propagandy. Znalazły się też wśród głównych, eksponowanych przez Francję postulatów w trakcie montowania antyniemieckiego Trójporozumienia z Wielką Brytanią i Rosją wyprzedzającego I wojnę światową. „Zwrot” Alzacji i Lotaryngii był uważany za oczywisty we wszelkich projektach mających zakończyć wojnę, formułowanych przez Entente Cordiale i państwa neutralne. Godziły się też na to Niemcy od połowy 1918 roku, kiedy ich klęska była coraz bardziej realna⁶.

⁴ Księstwa Lotaryngii i Baru miały wspólną historię i tego samego władcę. Od 1729 roku kolejnym był książę Franciszek I Lotaryński. Warunkiem jego małżeństwa w 1736 roku z arcyksiężną austriacką Marią Teresą Habsburg było przekazanie tych ziem Stanisławowi Leszczyńskiemu. Transakcja miała zakończyć polską wojnę sukcesyjną. W zamian Franciszek otrzymał tytuł wielkiego księcia Toskanii. W 1766 roku, po śmierci Leszczyńskiego, księstwo Bar przestało istnieć.

⁵ Od 2001 roku w budynku tym, widniejącym na „małej” liście dziedzictwa narodowego pod nr. 67544_8, działa dom pomocy dla osób w podeszłym wieku (aczkolwiek za 65 euro dziennie), który jako Maison de Retraite Stanislas mieści się przy ulicy jego imienia. Jego imię nosi także liceum oraz agencja obrotu nieruchomości. Tłumaczenie treści tablicy: M. Forycki, *Stanisław Leszczyński. Sarmata i Europejczyk 1677–1766*, Poznań 2006, s. 94.

⁶ J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 2005.

W nowych warunkach zwłaszcza niemieckojęzyczna, północna część Lotaryngii ciążyła ku coraz silniejszym Niemcom, prącym do „równowagi” na kontynencie, pojmowanej zgodnie z coraz głośniej rozlegającą się pieśnią *Das Lied der Deutschen*, której pierwsza zwrotka zaczynała się od



Tablica na Łuku Triumfalnym w Paryżu upamiętniająca powrót Alzacji i Lotaryngii do Francji 11 listopada 1918 r.

słów *Deutschland, Deutschland über alles*. Stale obecny, okresowo silny i popularny separatyzm lotaryński konfliktował stosunki wewnętrzne, a większość osób uważających się za obywateli francuskich drażnił, chociaż wiele z nich porozumiewało się także dialektem lotaryńskim czy niemieckim. Współcześnie problem zdaje się schodzić na margines życia społecznego, także w wymiarze regionalnym⁷. Nie znajduje też – czego o czasach dawniejszych powiedzieć nie można – wsparcia ze strony rządzących, od kilku dziesięcioleci zacieśniających współpracę, przede wszystkim w ramach Unii Europejskiej. Symbolikę procesu pojednania francusko-niemieckiego uwypukla gest przyjaźni François Mitteranda i Helmuta Kohla nad grobami w mauzoleum w Verdun w 1984 roku czy opracowanie w 2008 roku wspólnego podręcznika do historii, który jest używany w wielu szkołach obu państw, aczkolwiek z różnym powodzeniem.

Walka o jedność Francji, a potem rozwój współpracy w ramach EWG i Unii nie służyły pamięci o dokonaniach króla Stanisława, które były traktowane jako podnoszące i umacniające samoocenę elity lotaryńskiej. Miałyby ona do odbudowy i podtrzymywania lokalnej (separatystycznej) świadomości historycznej „swoje” pałace na miarę tych leżących nad Loarą, świecący blaskiem pałac w Lunéville, nazywany lotaryńskim Wersalem, gdzie rezydował „własny” król – budowniczy, dobroduszny i hojny, przy tym uczony, do którego zjeżdżali wielcy a jemu podobni. Powszechnie było wiadome, że otaczał się nimi chętnie, goszcząc ich w sposób wyszukany i wystawny. Pierre Boyé, najbardziej dociekliwy badacz historii Lotaryngii, w pracy z początku XX wieku pisał, że sławny Wolter, który bawił tam przez kilka miesięcy w latach 1748 i 1749, „nigdzie nie był tak honorowany jak w czasie pobytu w Lunéville”⁸. We współczesnych materiałach informacyjnych i propagandowych popularyzujących Lotaryngię, Nancy czy Lunéville pisze się, że Wolter dał prawdziwy „koncert pochwalny, zamieniając Stanisława w myśliciela oraz podobnie, gaje (*bosquets*) Chanteheux i Jolivet zmieniając w feeryczne dekoracje, Einville i La Malgrange w gustowne cudeńka, dwór lunewilski

⁷ A. Chwieduk, *Alzacczycy – dylematy tożsamości*, Poznań 2006.

⁸ Dorobek P. Boyégo szczegółowo omawia A.J. Zakrzewski, *Stanisława Leszczyńskiego „Idea wiecznego pokoju”*, Kraków 2003, s. 85.

w sanktuarium cnoty, Lotaryngię w azyl szczęścia⁹. Problem w tym, że żaden z wymienionych pałaców nie istnieje, bowiem rychło po śmierci króla Stanisława zostały zburzone lub sprzedane. Leszczyński zmarł 23 lutego 1766 roku, a już 17 marca Ludwik XV podpisał w Wersalu wolę wymazania z pamięci Lotaryńczyków Stanisława jako dobrego gospodarza, budowniczego i twórcę ogrodów¹⁰. Zawahał się jedynie w przypadku pałacu w Lunéville, który wraz z przyległościami „JKM życzy sobie póki co utrzymać”¹¹.



Dzisiejszym śladem zamku w Chanteheux (zwanego lotaryńskim Trianon), zburzonego po śmierci króla Stanisława, jest ulica zamkowa oraz herb miejscowości liczącej w XVIII wieku niespełna 200 mieszkańców, obecnie ponad 2 tys.¹²

Wyrozumiałość wobec lotaryńskiego Wersalu – Lunéville nie objęła fantazyjnych pawilonów przyzamkowych, które Ludwik XV polecił zamienić na koszary i stajnie. Pałac, pozbawiony doglądającego wszystkiego gospodarza, stopniowo tracił swoją świetność. Przyczynił się do tego także ogień, który stał się złowieszczym symbolem tej wspaniałej rezydencji, zbudowanej w kształcie litery H. Ogień był bezpośrednim powodem śmierci króla Stanisława – szlafrok (notabene ofiarowany przez ukochaną córkę) zapalił się od kominka lub fajki (był namiętym palaczem) i dotkliwie go poparzył. Trwające trzy tygodnie zmagania medyków jedynie osłabiały ból 88-letniego księcia, wówczas bardzo otyłego, z dolegliwościami i dysfunkcjami internistycznymi, wzroku, słuchu, ruchu¹³. Za swego życia zmagał się też z pięcioma pożarami, których w całych trzywiekowych dziejach pałacu było aż trzynaście. Najbardziej destrukcyjne były te współczesne – z 1961, a zwłaszcza z 2003 roku. Ten ostatni, który wybuchł w kaplicy w nocy z 2 na 3 stycznia, objął pierwsze piętro i prawe skrzydło pałacu. Ogień strawił dużą

⁹ Na okładce broszury *Voyage en pays du Lunéillois, un concentré de Lorraine*, 2015.

¹⁰ Był to długi, niewolny od dramatów proces, który nierzadko obecnie się bagatelizuje. „Po śmierci Stanisława Lotaryngia stała się całkowicie francuska” można przeczytać w informacji internetowej zachęcającej do odwiedzania miasta i regionu; to samo i tak samo napisano w broszurze informacyjno-reklamowej zachęcającej do odwiedzin Lunéville w 2015 roku (*Voyage en pays...*, bez numeracji stron).

¹¹ P. Boyé, *Le châteaux du roi Stanislas en Lorraine*, Paris–Nancy 1910, s. 106; tekst polski M. Forycki, *Stanisław Leszczyński...*, s. 198; uroki ogrodów otaczających pałace omawia M. Skwarczyńska, *Ogrody króla Stanisława Leszczyńskiego w Lotaryngii w latach 1737–1766*, Warszawa 2005.

¹² J. Ostrowski, „Temple de plaisir”, *niezwykły pałac Stanisława Leszczyńskiego w Chanteheux*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1974, t. XIX.

¹³ Wizerunek utrwalony przez licznych malarzy i rysowników, w tym karykaturzystów, był na ogół sympatyczny – król był średniego wzrostu, bardzo otyły, poruszał się z trudem, wymagał przy chodzeniu pomocy dwóch służących, miał twarz okrągłą, gęste siwe brwi, zęby szerniałe od tytoniu.

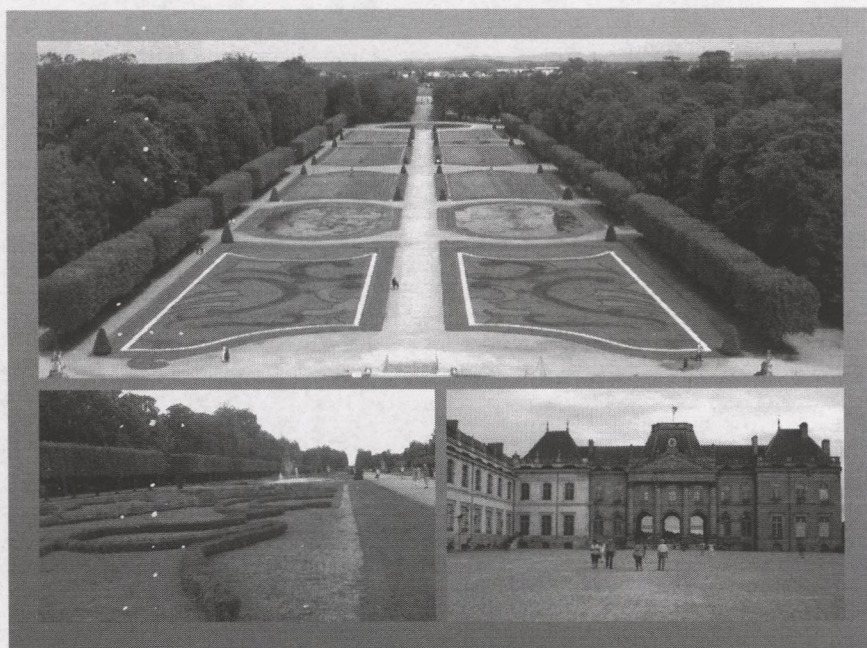
część eksponatów z okresu jego świetności. Płomienie, widoczne z odległości 10 km, podsycał silny wiatr (ok. 100 km na godz.), czyniąc walkę strażaków i miejscowej ludności szczególnie trudną. Zaangażowanie mieszkańców pozwoliło ocalić ok. 80% kolekcji fajansu, choć pomieszczenie, w którym je gromadzono, doszczętnie spłonęło. Podobny los spotkał bibliotekę wojskową, salę trofeów, przyjęć oraz apartamenty osobiste Stanisława.



Kompleks zamkowo-pałacowy w Lunéville

Kompleks zamkowo-pałacowy w Lunéville. Informacja przed wejściem podaje w wersji francuskiej, że Stanislas Leszczyński, zostawszy księciem Lotaryngii w 1737 roku, uczynił z pałacu jeden z najznamienitszych obiektów europejskich XVIII wieku, miejsce, z którego rozprzestrzeniały się idee oświeceniowe. W skróconej wersji angielskiej i niemieckiej o królu Stanisławie nie wspomina się, wskazując na główną rolę księcia Lotaryngii Leopolda I, budowniczego zamku w latach 1702–1723; podkreśla się też, że od 1998 roku cały obiekt został wpisany do rejestru zabytków historycznych

Natychmiast po pożarze władze regionalne podjęły decyzję o odbudowie pałacu. Około tysiąca osób przystąpiło do stowarzyszenia Lunéville. Château des Lumières. Association Européenne pour la reconstruction, la restauration et la promotion du château de Lunéville. Główny ciężar spoczął na budżetach regionalnych Nancy i Lunéville. Pierwsze, raczej niewielkie efekty w stosunku do całego zadania można było obejrzeć w 2010 roku. Rozległe skrzydła zamku, których ogień nie strawił, są wykorzystywane na działalność społeczną, w tym zwłaszcza oświatową i wystawienniczą. Nie wszyscy, w tym zwłaszcza



Obraz folderowo-reklamowy ogrodu; poniżej obraz rzeczywisty pałacu i ogrodu, 2015

mieszkańcy miasta i regionu, są zachwyceni postępami prac mających przywrócić świetność pałacu w jego zmienionej funkcji. Dziennikarka, miłośniczka kompleksu Lunéville utyskiwała, że „Pałac naszych książąt od schyłku XVIII wieku popadał w ruinę, a muszę podkreślić, że działo się to wbrew woli Lotaryńczyków, a w szczególności mieszkańców Lunéville, bardzo przywiązanych do tego świadectwa wielkości ich miasta. Z siedziby wyśmienitego dworu stał się budynkiem, w którym organizowano byle co i byle jak”. Także polski miłośnik Lunéville, który powyższą opinię przytacza, pisze zdecydowanie, że „wnętrza siedziby Leszczyńskiego [...] skrywają nędzne ułamki tego, czym jaśniały w XVIII stuleciu”¹⁴.

Pospieszne wycofywanie króla Stanisława z pamięci Lotaryńczyków rozpoczął Ludwik XV już za życia żony, silnie związanej z rodzicami i pamięcią o nich. Król nie podzielał tych uczuć. Niechętnie też odwiedzał Lunéville, Nancy czy inne pałace Lotaryngii, mimo swoistej czołobitności, a nawet manifestowanego wielbienia ze strony teścia. Nie brakowało namacalnych dowodów wdzięczności Stanisława za hojność, która pozwalała mu budować i żyć na monarszej stopie. Emanuel Héré – od 1737 roku nadworny architekt króla Stanisława, postać wybitna, z talentem i wyobraźnią harmonizująca styl klasyczny i barokowy, faktyczny budowniczy Miasta Stanislas – w 1751 roku

¹⁴ M. Forycki, *Stanisław Leszczyński...*, s. 158.



Łuk triumfalny na cześć Ludwika XV

wytyczył w Nancy teren (ok. 2 ha) nazwany placem Królewskim. W jego centrum stanął okazały pomnik Ludwika XV. Przejściem do kolejnych części tego arcydzieła architektoniczno-urbanistycznego był łuk triumfalny wzorowany na tradycji rzymskiej. Można nawet powiedzieć, że ideę tę przejął Paryż, przystępując w 1806 roku do budowy łuku upamiętniającego dzieła wielkiego Napoleona.

Świadomość niechęci ze strony Ludwika XV szczególnie doskwierała matce Marii – Katarzynie Opalińskiej, wzmagając jej postępującą depresję i widoczną awersję do ziem, w których przyszło jej żyć. Podczas lat tułaczki i powracających kłopotów finansowych, wymagających przed rokiem 1725 zastawienia klejnotów rodzinnych, nie kryła tęsknoty za „swoim domem”, za krajem ojczystym. W wielu ważnych sprawach nie zgadzała się z mężem. Swoiste opętanie męża majestatem władzy królewskiej zupełnie rozmijało się z jej oczekiwaniami i sposobem spędzania czasu, zdominowanym coraz częściej przez modlitwę i apatię. Zmarła 21 marca 1747 roku. Mąż nie spełnił prośby o skromny pochówek i urządził widowisko. Wdowcem był lat 19. Córka w pogrzebie nie uczestniczyła. Otrzymawszy wiadomość o śmierci matki, przez godzinę rozmawiała z Ludwikiem. Było to wydarzenie, ponieważ spotykali się coraz rzadziej. Jednak w Wersalu ogłoszono żałobę półroczną, a na dworze w Lunéville tylko 6-tygodniową. Jedynym godnym wskazania materialnym śladem Katarzyny Opalińskiej



GROBOWIEC STANISŁAWA LESZCZYŃSKIEGO

Stan obecny Mauzoleum w Église Notre-Dame de Bonsecours. W kościele spoczęli także: Katarzyna Opalińska – królowa Polski (w analogicznym grobowcu *vis à vis* męża), serce Marii Leszczyńskiej – królowej Francji oraz Franciszek Maksymilian Ossoliński – podskarbi wielki koronny, marszałek sejmu I Rzeczypospolitej

w Lotaryngii jest mauzoleum w kościele Matki Boskiej Miłosiernej (Bon-Secours lub Bonsecours) w Nancy¹⁵.

Próżno szukać wzmianek o niej w dobrej i pełnej szczegółów książce Stanisława Jakóbczyka tropiącego z pietyzmem ślady Polaków w Paryżu¹⁶. Katarzyna odwiedzała jedynie kilka razy córkę, czy to w Wersalu (ostatni raz w 1744 roku), czy też w innych pałacach, zwłaszcza w Trianon. Trudno oprzeć się pokusie spojrzenia na Wersal – znany z historycznych wydarzeń, który przed z górą 300 laty urządził Ludwik XIV (1638–1715), Król Słońce. Przez niemal 43 lata była to także formalna rezydencja żony jego następcy, a zarazem... prawnuka, co pokazuje, jak długie było jego panowanie¹⁷. Maria

¹⁵ J. Ostrowski, *Kościół Notre Dame de Bonsecours, mauzoleum Stanisława Leszczyńskiego w Nancy*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1972, t. XXXIV; zob. też tekst Katarzyny Napierały (<<http://histmag.org/Katarzyna-Opalinska-Leszczynska-zapomniana-krolowa-Polski-3187>> [dostęp: 15.09.2015] doktorantki UAM, która przygotowuje rozprawę „Wizerunek polityczny Marii Teresy Austriackiej i Katarzyny II w oczach Polaków i Francuzów w drugiej połowie XVIII wieku. Studia nad kobietami u władzy”. Praca jest przygotowywana we współpromotorstwie polsko- francuskim, tzw. *cotutelle*.

¹⁶ W. Jakóbczyk, *Paryż Polaków*, Poznań 2000.

¹⁷ Dotyczyło to także Ludwika XV, który zmarł na ospę w 1774 roku, mając 64 lata, z których 59 zasiadał na tronie. Został pochowany w Bazylice Saint-Denis obok żony Marii, zmarłej sześć lat wcześniej. Jej serce spoczęło obok rodziców w kościele Notre-Dame de Bonsecours w Nancy.

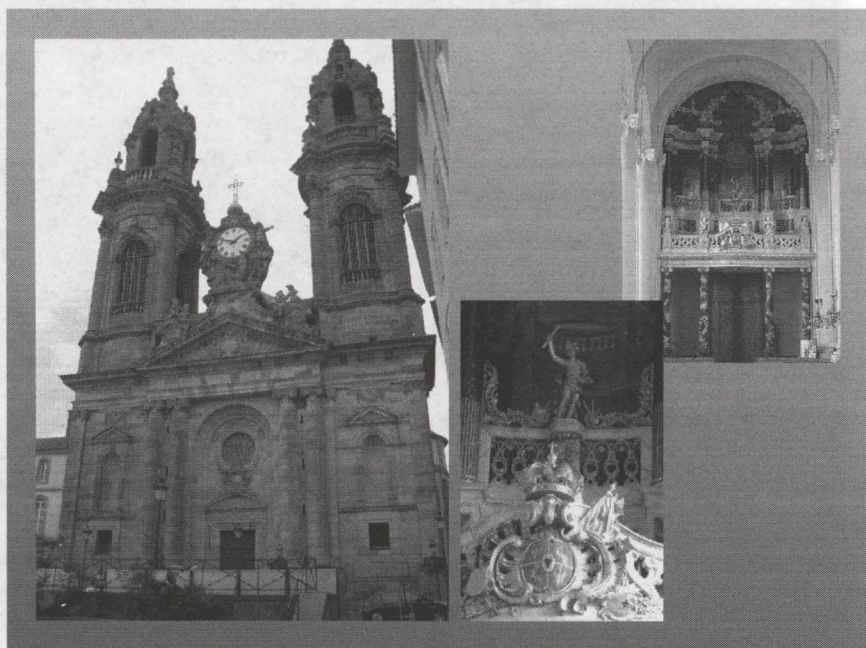
z Leszczyńskich cierpiała tam liczne niedogodności związane z codziennym bytowaniem oraz coraz dłuższymi okresami samotności i braku zainteresowania ze strony króla małżonka. Trzeba pamiętać, że Wersal jako ośrodek władzy, a więc niekończącej się walki o wpływy, pieniądze i pozycję na dworze i w kraju, był miejscem zawiązywania intryg, służalstwa, plotek, namiętności, rozwiązłości w dosłownym znaczeniu tego słowa¹⁸. Autorzy z zasady nie dostrzegają obecności królowej Marii jako współgospodarza codzienności dworskiej. W literaturze poświęconej epoce Ludwika XV wzmiankuje się o niej jako o matce dziesięciorga dzieci, urodzonych w ciągu pierwszych dwunastu lat małżeństwa, i babce licznych wnuków, z których dwóch stracono na szafocie, a dwóch kolejnych zasiadało na tronie we Francji postnapoleońskiej – Ludwik XVIII i Karol X.

Jeśli królowa Maria przewija się przez francuskie opracowania historyczne, to autorzy wypowiadają się o niej z niechęcią, tendencyjnie, prezentując ją jako osobę, która nie dorosła do roli, jaka się jej niespodziewanie przytrafiła. Jean Fabre – jeden z najwybitniejszych znawców stosunków francusko-polskich epoki oświecenia, polonofil, doktor honoris causa UAM, ale przede wszystkim Francuz – tak ją charakteryzuje: „Przedwcześnie zwiędła, zamknięta w swej dewocji, przede wszystkim zapomniana i ciesząca się z tego stanu rzeczy, szczęśliwa tylko wtedy, gdy mogła przyjmować swych rodaków i rozmawiać z nimi po polsku o nowinkach z dalekiej ojczyzny”. Historycy polscy, m.in. Zofia Libiszowska, są odmiennego zdania; także cytowany już Maciej Forycki, który dodaje, że postać Marii nie znalazła wnikliwego biografa, co – zwłaszcza, jeśli chodzi o polską historiografię – jest przykrym, by nie powiedzieć grzesznym, zaniedbaniem¹⁹.

Na niechętnie postrzeganie Marii we Francji (różne od polskiego, zdominowane wizerunkiem dobrej żony i matki wychowującej dzieci po katolicku) istotny wpływ miała wola, by jej serce zostało po śmierci złożone obok rodziców w kościele Matki Boskiej Miłosiernej w Nancy. Decyzję o jego budowie podjął Stanisław Leszczyński w 1738 roku, a więc tuż po przyjeździe do Lotaryngii, gdzie nie został dobrze przyjęty. Miejscowi widzieli w nim wysłannika Ludwika XV, który „wymanewrował” lubianą dynastię dziedzicznych książąt Lotaryngii, znajdujących wieczny odpoczynek w podziemiach miejscowej katedry. Rozpowszechniana informacja o budowie nowego kościoła (sama w sobie ważna) jako mauzoleum przybyłego księcia i jego rodziny była ukłonem wobec miejscowej elity społecznej, będącej – jak zwykle – nosicielką historii regionalnej. Kościół był dziełem niestrudzonego i zapracowanego francuskiego architekta i urbanisty Emanuela Hérégo, który uporał się z budową w ciągu trzech lat zaledwie. Stanisław Leszczyński – wedle informacji aktualnego proboszcza ks. Ryszarda Wątoraka – odwiedzał kościół kilka razy do roku.

¹⁸ W.R. Newton, *Wersal za fasadą przepychu*, tłum. G. Majcher, Warszawa 2015.

¹⁹ M. Forycki, *Stanisław Leszczyński...*, s. 123.



Kościół św. Jakuba w Lunéville. Mauzoleum króla Stanisława; w centrum głowa tura

Codziennie był na mszy w kościele w Lunéville, którego budowę dokończył po kilkuletniej przerwie spowodowanej trudnościami finansowymi Franciszka III, późniejszego księcia Toskanii (od 1737 roku). Także w tym przedsięwzięciu wielki talent pokazał Héré. Realizacja ukończona w 1747 roku przyciąga uwagę dwiema 52-metrowymi wieżami. Mający dobrych gospodarzy kościół św. Jakuba (Saint Jacques) zasłynął z powodu wpisania go w 1995 roku na europejską listę wybitnych dzieł baroku. Spora w tym zasługa Stowarzyszenia Przyjaciół Organów Kościoła, które działa od 1983 roku i propaguje instrument jako unikatowe dziedzictwo Lotaryngii XVIII wieku. Na stronie francuskiej Wikipedii jest też informacja, że obiekt charakteryzowany jako wielkie organy kościoła należy do jednych z najpiękniejszych i najważniejszych śladów działalności Stanisława Leszczyńskiego – króla Polski i ostatniego księcia Lotaryngii.

Kościół św. Jakuba w Lunéville jest szanowany przez mieszkańców jako wymowna pamiątka po władcy słynnym z dobroci i hojności, „ludzkim panu”, który bywał w świątyni codziennie, a w szczególnych sytuacjach nawet dwa razy dziennie. Na lewo od wejścia znajduje się płyta nagrobna ze szczątkami Stanisława Leszczyńskiego. Antymonarchistyczny szal rewolucjonistów francuskich (co świat czci pod nazwą Wielkiej Rewolucji Francuskiej 1789 roku) spowodował zbezczeszczenie szczątków króla Stanisława, pochowanego w swoim mauzoleum w Nancy. Zawirowania temu towarzyszące spowodo-

wały, że szczątki Leszczyńskiego znalazły się w trzech miejscach: w dwóch kościołach we Francji – Nancy i Lunéville – oraz na Wawelu²⁰.

Dopiero co ukończony kościół w Lunéville stał się też miejscem spoczynku markizy Emilie du Châtelet, wielkiej miłości Woltera, zaliczanej (także *post factum*) do najwybitniejszych kobiet epoki w zakresie fizyki i matematyki. Jej śmierć w położu, w wieku 43 lat, Wolter przeżył głęboko²¹. Zmąciło to znakomitą atmosferę towarzyszącą pobytowi Woltera w Lunéville i przyjaźni z gospodarzem. Śmierć ta nie pozostała zapewne bez wpływu na deprymującą opinię o niegdysiejszym gospodarzu, którego Wolter zdegradował do roli „głupca fabrykującego liche książki”²². Dodatkowego smaku dodaje to, że wypowiedział się w ten sposób jako gość carycy Katarzyny II.

Krytyczne opinie o Rzeczypospolitej i Polakach, chętnie słuchane na dworach ościennych, gotowych do zajęcia się organizacją życia społeczno-politycznego i gospodarczego w naszym kraju, nie ominęły także Francji. W kontekście króla Stanisława jego kres oznaczał koniec istnienia Baru (Barois), ale także Lotaryngii jako samodzielnych księstw, które weszły w skład Francji. Wspominana wyżej tendencja przekreślenia przez Paryż dorobku historycznego księstwa, w tym trzech dziesięcioleci dobrego rządztwa Stanisława, nie powiodła się. Koronnym elementem o ponadczasowej wymowie pozostaje zamiana w Nancy nazwy głównego placu Królewskiego na Place Stanislas i wystawienie w 1831 roku w jego centrum pomnika „dobrego filozofa”.

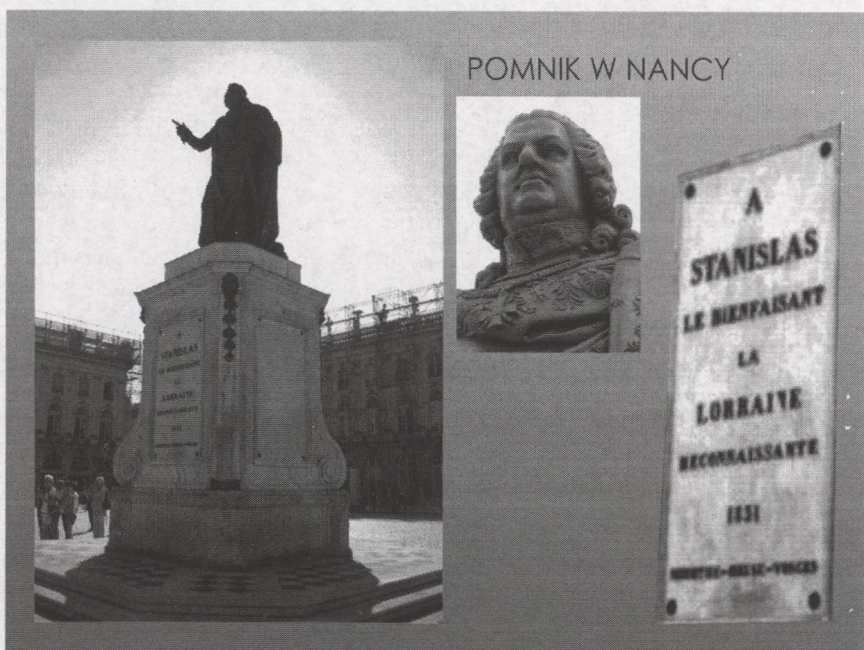
Okazały monument przykuwa uwagę mieszkańców i zwiedzających. Był i jest obiektem bardzo popularnym, obecnym na obrazach i fotografiach, a plac to miejsce manifestacji społecznych i okolicznościowych spotkań, umożliwiające udział tysięcy osób. Na pomniku wypisano najważniejsze powody uzasadniające postawienie monumentu: „Szpitale dla biednych. Coroczne jałmużny dla wsi. Pomoc w razie pożaru, gradobicia i epidemii. Fundacja dla chorych na kamicę. Darmowe badania. Pomoc chorym we wioskach. Dom emerytów dla chorych księży. Izba darmowych badań. Giełda pożyczkowa dla kupców”. W grupie informacji raczej zaskakujących jest fundacja na rzecz chorych na kamicę. Okazuje się, że cierpiał na nią Wolter, który – jak to już wiemy – uchodził za przyjaciela Stanisława, bo pozostawił potomnym prawdziwy „koncert pochwalny, zamieniając Stanisława w myśliciela [...], dwór lunewilski w sanktuarium cnoty, Lotaryngię w azyl szczęścia”²³.

²⁰ Sprawa zaprzętała uwagę wielu autorów. Podsumowuje ją Z. Świąch, *Niezwykły żywot i pośmiertne wędrówki króla Stanisława Leszczyńskiego*, [w:] tegoż, *Szkatuła z odkryciami*, Kraków 1985.

²¹ N. Mitford, *Wolter zakochany*, Warszawa 1979.

²² M. Forycki, *Stanisław Leszczyński...*, s. 177; K. Piechura (*Opinia Woltera na temat osobowości Stanisława Leszczyńskiego*, [w:] *Stanisław Leszczyński: król, polityk, pisarz, mecenas. Materiały z europejskiej konferencji naukowej zorganizowanej w 300-lecie urodzin króla Stanisława Leszczyńskiego*, red. A. Konior, Leszno 2001, s. 158) przytoczył słowa Woltera, że król Stanisław w nowym państwie zrobił więcej niż wszyscy królowie sarmaccy nad brzegiem Wisły.

²³ Na okładce broszury *Voyage en pays du Lunévillois, un concentré de Lorraine*, 2015.



Pomnik „dobrego filozofa” – Stanisława Leszczyńskiego – w Nancy. Fot. A.J. Kolwalski

Dokonywania króla Stanisława, przypominane i pamiętane przez miejscowych, obejmują m.in. ufundowanie biblioteki publicznej, ogrodu botanicznego, Królewskiego Kolegium Medycznego, wspieranie finansów instytucji kościelnych (zwłaszcza jezuitów objętych wówczas restrykcjami), a zarazem głoszenie programu tolerancji religijnej. Leszczyński nie zapomniał o Rzeczypospolitej,łożył na utrzymanie zakonów angażujących się w pomoc chorym i starcom, wspierał i tworzył fundacje misyjne, w tym na rzecz osób dotkniętych chorobami zakaźnymi, pomagał pogorzelncom itp. Dobrze wspominając naukę w protestanckim liceum w Lesznie (aczkolwiek przede wszystkim był edukowany w domu przez jezuitów),łożył na indywidualne projekty, np. astronoma Józefa Rogalińskiego (1728–1802), co pozwoliło urządzić w jezuickim kolegium w Poznaniu (potem szkole wydziałowej) dobrze wyposażony gabinet fizyczny oraz stojące na wysokim poziomie obserwatorium astronomiczne²⁴. Godna uwagi jest działalność w Lunéville w latach 1737–1766 Akademii rycerskiej noszącej nazwę Akademii Stanisława. Szkoliła ona młodzież zarówno polską, jak i francuską. Jakkolwiek powstała jako instytucja Towarzystwa Przyjaciół Nauk, to jednak do nauki nie przykładano w niej specjalnej wagi. Kulturowano i upowszechniano tezy francuskiego oświecenia, m.in. Rousseau, rzecznika maksymy, że „za dużo mamy ludzi wykształconych,

²⁴ J. Topolski, *Polska w czasach nowożytnych...*, s. 799.

a za mało znacznych”. Mecenas akademii pierwszorzędną wagę przywiązywał do prawości, w myśl zasady, że życie jest praktykowaniem cnoty²⁵.

Plac Stanisława, z dominującym na nim pomnikiem, odegrał istotną rolę w podtrzymywaniu lokalnej świadomości, także w latach przynależności Lotaryngii do Rzeszy Niemieckiej. Powrót do Francji w 1918 roku wywołał entuzjazm tej części mieszkańców, która tym chętniej widziała w królu Stanisławie wyraziciela ich neutralistycznych i separatystycznych dążeń i oczekiwań. Pamiętać trzeba, że mieszkańcy regionów będących obiektem rywalizacji sąsiadów z natury rzeczy stawali się uczestnikami tych zmagañ. Zarówno byli, jak i są podzieleni i skonfliktowani z rozlicznych powodów. Nie było przypadkiem, że bezpośrednio po zakończeniu I wojny światowej głos przypominających dokonania „naszego króla” brzmiał donośniej. W głównej gazecie Lotaryngii „Est Republicain” 22 kwietnia 1920 roku zadano pytanie: „Czy jest taki Lotaryńczyk, który nie odbył pielgrzymki do Bonsecours, do mauzoleum króla, królowej i ich córki, królowej Francji?”. Tenże sam lotaryński tytuł, może i ten sam autor, stwierdzał 5 sierpnia 1921 roku, że król Stanisław „był i jest nadal popularny wśród nas”. Towarzyszące temu przekonaniu inscenizacje, nawiązujące do uroczystych wjazdów króla do Nancy i kilku innych miast regionu, wywoływały również protesty²⁶.

Eksplozywny rozwój turystyki, zarówno wewnętrznej, jak i międzynarodowej, spowodował, że popularność, ale i troska o wygląd placu Stanisława nabierały coraz większego znaczenia. To głównie władze Nancy, wspierane przez Metz jako stolicę departamentu, ale i władze państwa doprowadziły w 1983 roku do wpisania placu do rejestru światowego dziedzictwa UNESCO. Rzecznicy takiego wyróżnienia (był to 41. obiekt zlokalizowany we Francji) wskazywali, że serce i centrum miasta wyróżnia się nadzwyczajnymi proporcjami, świadczącymi o geniuszu budowniczego Emanuela Hérégo. Umieszczone wokół placu budynki w stylu klasycystycznym, spełniające ważne funkcje społeczne i kulturalne, jak teatr, opera (obecnie Collegium Medicum), muzeum sztuk pięknych i ratusz, uznawane były za wyjątkowe, a z punktu



Panorama placu Stanisława po renowacji w latach 2004–2005. Fot. E. Fairve

²⁵ M. Durbas, *Akademia Stanisława w Nancy (1750–1766)*, Kraków 2013.

²⁶ Cyt. za: A. Markiewicz, *Działanie i użyteczność mitu. Obraz króla Stanisława Leszczyńskiego w międzywojennej prasie lotaryńskiej*, [w:] *Stanisław Leszczyński: król, polityk, pisarz, mecenas. Materiały z europejskiej konferencji naukowej zorganizowanej w 300-lecie urodzin króla Stanisława Leszczyńskiego*, red. A. Konior, Leszno 2001, s. 194.

widzenia czasu powstania prekursorskie. Obecność na światowej liście UNESCO wzmogła popularność miejsca i miasta odwiedzanego nawet przez dwa miliony turystów rocznie.

Rosła też ranga polityczna placu, co m.in. uwidoczniła aktywność strony polskiej w ramach Trójkąta Weimarskiego. Był to bardzo ważny przejazd trójstronnej, polsko-niemiecko-francuskiej współpracy politycznej zainicjowanej podczas spotkania w maju 1998 roku na zamku w Poznaniu i Kórniku z udziałem prezydentów Francji Jacques'a Chiraca, kanclerza Niemiec Helmuta Kohla oraz prezydenta Polski Aleksandra Kwaśniewskiego. Goście potwierdzili wówczas wolę wspierania Polski w jej dążeniach do członkostwa w NATO i Unii Europejskiej. Drugi szczyt w ramach Trójkąta odbył się rok później właśnie w Nancy, w zbliżonym składzie – jedynie Helmuta Kohla zastąpił kanclerz Gerhard Schröder. Wówczas też prezydent Polski, według twierdzenia ks. proboszcza Ryszarda Wątoraka, odwiedził grobowce w kościele Notre-Dame de Bonsecours w Nancy i podzielił się opinią na temat jego złego stanu w porównaniu ze stanem świątyń w Polsce. Wizyta ta miała spowodować, że „kościół polski” znalazł się w programie rewitalizacji obejmującej przede wszystkim plac Stanisława i jego otoczenie. Formalnym powodem szeroko zakreślonych prac było upamiętnienie 250. rocznicy powstania placu, co nieuchronnie kojarzyło się z honorowaniem obecności króla Stanisława w Lotaryngii i miejsca jego spoczynku.

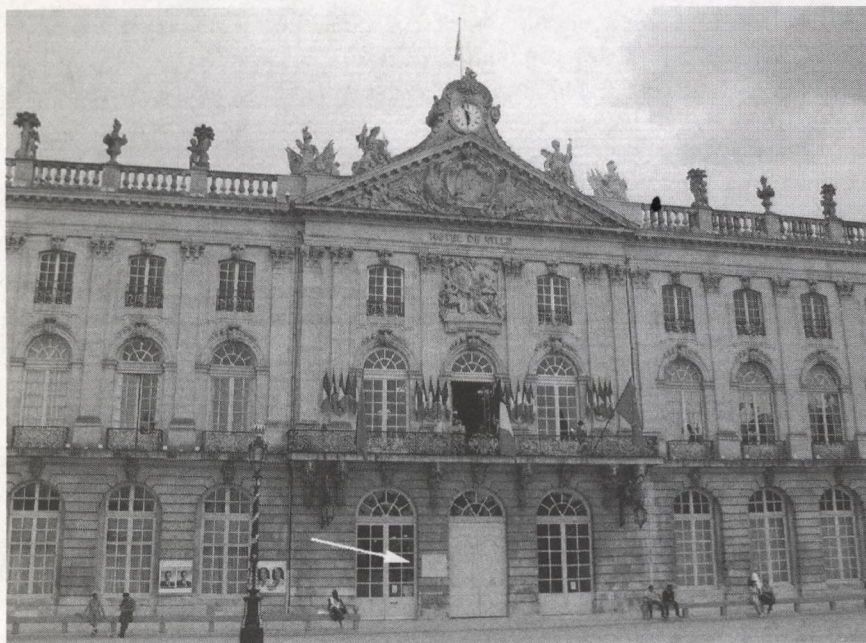
Stosunki francusko-polskie były wówczas intensywne, co należy łączyć z zabiegami dotyczącymi rozszerzenia i pogłębienia współdziałania w ramach wspólnoty europejskiej. W 2004 roku prezydent Kwaśniewski był dwukrotnie we Francji, w roku następnym Jacques Chirac był w Oświęcimiu, a prezydent Kwaśniewski znów dwa razy we Francji: 28 stycznia odbył się w Arras szczyt francusko-polski, a 19 maja w Nancy szczyt Trójkąta Weimarskiego.

W tym szerokim planie widzieć trzeba wspomniane wyżej spotkanie na szczycie Trójkąta Weimarskiego i towarzyszący mu rozgłos z powodu walki we Francji zwolenników i przeciwników powstania konstytucji Unii Europejskiej, o czym miało zadecydować referendum. W Nancy i Lotaryngii głos Stanisława Leszczyńskiego, rzecznika i prekursora współpracy międzynarodowej na stopie pokojowej, miał pewne znaczenie²⁷. Uroczyste otwarcie pięknie zrewitalizowanego placu Stanisława odbyło się 19 maja 2005 roku. Dokumentuje to tablica widniejąca przy wejściu głównym do ratusza:

Jego Ekscelencja Pan Aleksander Kwaśniewski,
Prezydent Rzeczypospolitej Polski,
Jego Ekscelencja Pan Gerhard Schröder,
Kanclerz Republiki Federalnej Niemiec,

²⁷ A.J. Zakrzewski, *Stanisława Leszczyńskiego...*

Pan Jacques Chirac, Prezydent Republiki
otwarli odrestaurowany plac Stanisława
19 maja 2005 roku
Pan André Rossinot był merem Nancy.



Tablica pamiątkowa przy głównym wejściu do ratusza w Nancy upamiętniająca jego otwarcie po renowacji w 250. rocznicę powstania, 19.05.2005

Podczas wspólnej konferencji prasowej prezydent RP przypomniał, że Nancy „[...] jest bliskie Polsce ze względu na postać króla Stanisława Leszczyńskiego. Cieszę się bardzo, że miasto wypiękniało przez te lata, jest naprawdę wspaniałe. Również rad jestem, że polscy specjaliści, polscy konserwatorzy zabytków mogli wnieść swój skromny wkład do tego dzieła [...]. Nancy zawsze będzie mi się kojarzyło z symbolicznym miejscem zarówno relacji polsko-francuskich, wielkiej spuścizny Stanisława Leszczyńskiego, jak i wielkiego dorobku Trójkąta Weimarskiego”²⁸.

Dni te będą się kojarzyły księdzu proboszczowi kościoła Notre-Dame de Bonsecours z powtórnią wizytą prezydenta Kwaśniewskiego zachwycającego się znakomitymi efektami prac konserwatorów, wśród których byli też mistrzowie z Polski. Ks. Wątorok odnotował także późniejszą wizytę byłego prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego. Nie wspomniał natomiast o pobycie w Nancy prezydenta Lecha Wałęsy w czerwcu 2015 roku, który był gościem

²⁸ <<http://www.prezydent.pl/archiwum/aleksandra-kwasniewskiego/>> [dostęp: 15.09.2015].

Europejskiego Forum Gospodarczego EcoRevolutions. W gazecie „La Semaine” napisano, że Nancy 26 czerwca „będzie bardziej niż kiedykolwiek miastem polskim we Francji”. To także z powodu obecności na wspomnianym forum Leszka Balcerowicza. W programie kilkudniowej wizyty oficjalnej odwiedzin kościoła Bonsecours nie odnalazłem.

Udział prezydenta Kwaśniewskiego w spotkaniach Trójkąta Weimarskiego w Nancy i towarzyszących temu uroczystościach upamiętniających obecność króla Stanisława w tym mieście był przejawem niemającego precedensu zaangażowania się najważniejszych przedstawicieli obu państw w przypomnienie i popularyzację dzieł Leszczyńskiego. Nie było też przypadkiem, że w sezonie 2004–2005 muzeum w Nancy oraz Zamek Królewski w Warszawie zorganizowały wspólną wystawę pod tytułem *Stanislas. Un roi de Pologne en Lorraine*. Na okładce francuskiej wersji katalogu reprodukowano fragment obrazu pokazującego przysięgę wierności składaną Stanisławowi w 1737 roku przez kanclerza Lotaryngii A.M. Chaumont de la Galaizière. To on faktycznie zarządzał Lotaryngią, zgodnie z wolą Paryża. Maciej Forycki zinterpretował wyeksponowaną na okładce scenę jako przejaw dzisiejszego postrzegania Leszczyńskiego we Francji, w roli sojusznika w dziele przyłączenia Lotaryngii do państwa Ludwika XV. Przy tej okazji kanclerz, a zarazem „namiestnik” króla Francji, znienawidzony przecież przez Lotaryńczyków w XVIII wieku, odgrywa we współczesnej pamięci francusko-lotaryńskiej rolę pozytywną²⁹.

Wystawa, jakkolwiek regionalna dla strony francuskiej i centralna dla polskiej, odgrywała pozytywną rolę jako element popularyzacji obu państw i łączących je osobistości. Ulotność wystaw organizowanych najczęściej ogromnym nakładem sił i środków jest problemem dyskutowanym od lat. Ważne, aby materialnym śladem ekspozycji były towarzyszące każdej z nich katalogi³⁰. Na przełomie roku 2013 i 2014 Zamek Królewski we współpracy z pałacem w Wersalu zorganizował trwającą pół roku ekspozycję *Wersal Marii Leszczyńskiej. Sztuka dworska we Francji XVIII wieku*. Jej bogactwo było efektem otwartości Wersalu, który udostępnił prawie sto obiektów ze swoich zbiorów. Pokazały one ciekawe, ale (w podtekście) i trudne życie prowincjonalnej królowej na najwspanialszym wówczas kompleksie dworskim, zbudowanym i ukształtowanym przez władców najpotężniejszego państwa świata. Bez wątplenia piękna retrospektywa, od ślubu (1725) aż po grób (1768), obejmowała nie tylko prace malarzy, ale także dekoracje, wyposażenie apartamentów, świadczące o jej – wyniesionym z domu rodzinnego – zamiłowaniu do muzyki i malarstwa. Elementem ekspozycji był bogaty program towarzyszący o charakterze edukacyjnym, adresowany głównie do dzieci i młodzieży. Obejmował on spotkania z historykami i muzealnikami, a także warsztaty dotyczące życia królowej Marii, wpisanego w historię kulturalną Francji XVIII wieku.

²⁹ M. Forycki, *Stanisław Leszczyński...*, s. 149.

³⁰ *Stanisław Leszczyński. Król Polski księciem Lotaryngii. Katalog wystawy na Zamku Królewskim w Warszawie 25 kwietnia – 10 lipca 2005*, ss. 280, il. 58 c.-b. i 187 kol.

Według danych ze strony internetowej Zamku Królewskiego ekspozycję odwiedziło niemal 15 tys. osób³¹.

O pamięci o Stanisławie Leszczyńskim w Nancy – byłej stolicy Lotaryngii – oraz Lunéville i kilku innych mniejszych ośrodkach regionu świadczy jego obecność w przestrzeni publicznej. We wrześniu 2015 roku na Place de la Carrière (część kompleksu dziedzictwa UNESCO w Nancy) zorganizowano wystawę książek otwierającą 37. sezon literacki we Francji. Do idei przewodnich tego czasu – a więc książki i czytelnictwa – nawiązywano także w innych częściach miasta, nawet na parkingach czy korytarzach budynków publicznych. Do instytucji najszerzej udostępniających informacje specjalnego rodzaju zaliczyć trzeba *bibliothèque médiathèque de Nancy*, która w formie elektronicznej udostępnia ogromny, także „cymesowy” zbiór kolekcji, archiwaliów, zdjęć, tagów itp. z kilkudziesięciu instytucji świata. Smaczku dodaje to, że oficjalna nazwa tej kopalni informacji wymiaru cywilizacyjnego brzmi: *Bibliothèque Stanislas de Nancy*. Imię Stanisława kojarzone jednoznacznie z Polską, który rządził szczęśliwie w Lotaryngii przez 30 lat, przybrało charakter swoistego talizmanu, gwarantującego powodzenie, uznanie, sukces indywidualny i zbiorowy. Imię



Przystanek tramwajowy przy placu Stanisława w Nancy

³¹ Katalog wystawy zawiera wiele ilustracji kolorowych i czarno-białych, ponad 300 stron tekstu polsko-francuskiego; zob. *Wersal Marii Leszczyńskiej. Sztuka dworska we Francji XVIII wieku. Wystawa zorganizowana przez Zamek Królewski w Warszawie we współpracy z pałacem w Wersalu, Zamek Królewski w Warszawie 20 września 2013 – 5 stycznia 2014.*

Stan, Stanislas stało się symbolem instytucji towarzyszącej masowemu odbiorcy w jego codziennym bytowaniu. Instytucja tramwaju miejskiego „Stan”, z całą infrastrukturą umożliwiającą jego funkcjonowanie, jest w tym wypadku dobrym przykładem. Do tego „patronatu” odwołują się bardzo liczne, masowe imprezy organizowane przez władze samorządowe, stowarzyszenia, kluby³².

Spora ich liczba wiąże się z placem Stanisława w Nancy – naturalnym, bo przestronnym, estetycznym i zadbanym miejscem spotkań mieszkańców miasta i regionu. Spektakle typu światła i dźwięk w miesiącach letnich gromadziły nawet setki tysięcy osób. Różne imprezy oferowane przez władze samorządowe, z okazji imprez plenerowych, świąt, obchodów rocznicowych, koncertów itp., kojarzyły się z tym szczególnym dla miasta miejscem, z pomnikiem pośrodku uwieczniającym króla Polski i księcia Lotaryngii i Baru. Wśród mieszkańców, a zwłaszcza turystów popularna jest też niewielka ceramiczna figurka karła przyodzianego w żółto-niebieski strój, który dla Lotaryńczyków uchodzi za symbol szczęścia i powodzenia. To także wiąże się z pamięcią o przyjaźni księcia Stanisława z karłem Bébé (Dzidzia) – utożsamianym, mimo przeciwności losu, z człowiekiem szczęśliwym i zaradnym. Bezpośrednio z placem Stanisława wiąże się tzw. mała kolej, która od dwudziestu lat w miesiącach letnich (od maja do września) przemierza stare miasto. Trwająca 45 minut podróż zaczyna i kończy się na Place de la Carrière, który jest integralną częścią kompleksu funkcjonującego na liście dziedzictwa UNESCO. Uczestnicy wycieczki korzystają z informacji w dziesięciu językach, także w polskim³³.

W Lunéville działa, nawiązująca do księcia Stanisława, fundacja o skali europejskiej, której celem jest wspieranie odbudowy pałacu po pożarze oraz renowacja całego kompleksu. Tuż obok jest stowarzyszenie reklamujące i dbające o organy w kościele św. Jakuba. Obok nich istnieje Compagnie Stanislas de Lunéville organizująca i wspierająca inicjatywy o charakterze społecznym i gospodarczym, biorąca w obronę osoby starsze, bezradne, pokrzywdzone, źle traktowane, ale także kultywująca miejscowe zwyczaje i tradycje³⁴.

Trudną do przecenienia rolę odgrywa obecność ulic, skwerów, placów, promenad, różnych firm, nawet drobnych, ale często odwiedzanych, np. sklepów czy aptek, czy tak ważnych dla ogółu Francuzów restauracji. W Lunéville – *vis-à-vis* głównego wejścia do pałacu – jest jedna z większych w mieście; w Nancy – *vis-à-vis* – pomnika Stanisława jest kolejna. W ozdobnym ogrodzeniu przed nią są widoczne mosiężne medale z monogramem SL i datami 1755–2005 oraz tablica pamiątkowa umieszczona na ścianie ratusza (o czym było wyżej). Do króla Stanisława nawiązuje kilka potraw rozpowszechnio-

³² Jeden z przykładów: międzynarodowy mityng lekkoatletyczny, który odbył się 8 lipca 2012 roku w Nancy i został wpisany do kalendarza zawodów rozgrywanych pod egidą Europejskiego Stowarzyszenia Lekkoatletycznego, nazwano Stanislas 2012.

³³ „Nancy Tourisme et Evènements” 2014/2015, nr 6, s. 5 i 14.

³⁴ <www.compagnie-stanislas.fr> [dostęp: 17.09.2015].



Restauracja *vis-à-vis* pałacu w Lunéville; we wnętrzu rodzaj ołtarzyka z tekstem swojej modlitwy/prośby

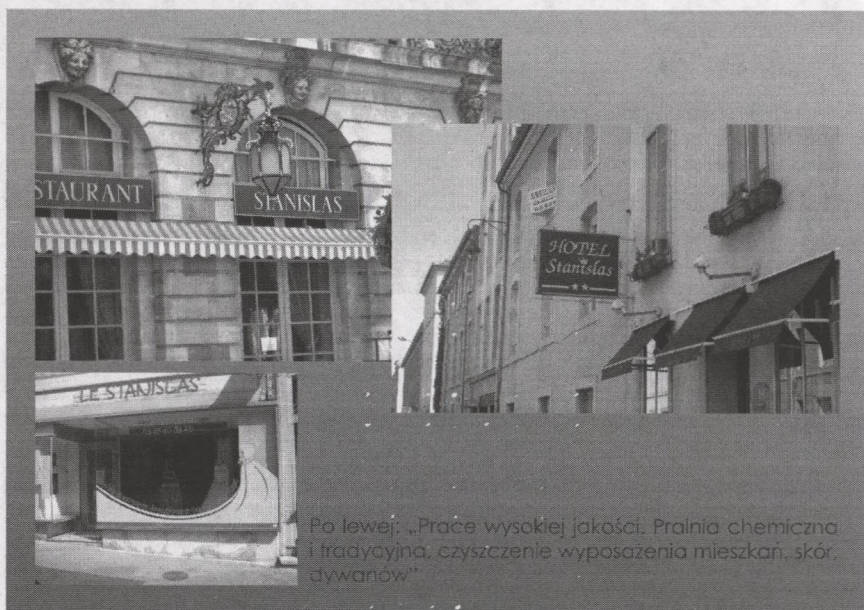
nych także z powodu jego zamiłowania do pieczystego, podlewane go miejscowym winem lub mieszanym z tokajem³⁵. Z łakoci trwałe miejsce zdobyła szarlotka à la Leski – ulubiona przez królową Marię i często goszcząca na stole w Lunéville babka z rumem, serwowana jako rarytas. Ponad te specjalty wybija się ciastko magdalenka o kilkucentymetrowej średnicy. Maciej Forycki, uczonek poważny i znający Francję od podszewki, uważa, że nie wódka, nie Chopin ani Poniatowski, tylko magdalenka właśnie stanowi oryginalny wkład polskiej kultury do kuchni francuskiej³⁶. Dodać trzeba, że pamięci Stanisława o polskiej kuchni zawdzięczają Francuzi rozpowszechnienie hodowli tzw. kur sarmackich, karasi, zupy cebulowej.

Z ostatnim władcą Lotaryngii wiąże się też rozpowszechnienie słowiańskiego imienia Stanislas i jego różnych odmian. Wśród władców Francji pojawiło się w 1755 roku jako drugie imię przyszłego Ludwika XVIII. W Lotaryngii było nadawane stosunkowo często, zwykle jako Stan.

O ile francuskie aktywa króla Stanisława są niewielkie lub wręcz znikome (jeśli pominąć otrzymywane regularnie, niemałe środki od zięcia), o tyle spuścizna lotaryńska jest duża, godna uwagi, nawet wyróżniająca się,

³⁵ Na sugestie, że chodzi o trunek węgierski, prof. Stanisław Jakóbczyk mówi, że istnieje wino alzackie Tokay d'Alsace, które nie poza nazwą nie ma wspólnego z tokajem. Robi się je z winogron Pinot Gris.

³⁶ M. Forycki, *Stanisław Leszczyński...*, s. 167.



Po lewej: „Prace wysokiej jakości. Pralnia chemiczna i tradycyjna; czyszczenie wyposażenia mieszkań, skór, dywanów”

Do postaci Stanisława Leszczyńskiego nawiązują nazwą przeróżne miejsca. Tu: restauracja, hotel i pralnia

historyczna. Dokonało się to mimo niechęci Paryża do dzieła Stanisława jako budowniczego. To zdumiewa i jest bardzo wymowne! Mniej ważne, czy jego aktywa, jak twierdzi rezydujący w Paryżu André Markiewicz, były tworzone z rozmysłem i premedytacją, czy „dążył do stworzenia swojego założonego wizerunku, odgrywając kolejno i między innymi role niefortunnego króla, kolekcjonera, dobrodusznego i uczonego”³⁷. Pozostaje faktem, że nie były to tylko „role”, ale konkretne działania z planami namacalnymi i prekursorskimi. Wprawdzie prezentowany tekst kwestii tych nie podejmuje, bo nie było i nie jest to jego celem, ale nie da się bilansować pamięci o Stanisławie Leszczyńskim bez tych wątków. Jerzy Topolski, którego rozważny i poważny głos jako historyka cenię wysoko, dopominał się w 2001 roku o napisanie na nowo dzieł Leszczyńskiego. Uczynił to cytowany kilkakrotnie prof. Maciej Forycki, świadomy, że w bilansie historiografii polskiej mieszczą się i krążą opinie skrajne. Jedną z nich w połowie XIX wieku sformułował Edward Raczyński: „Władca, którego naród polski dwa razy na tron powołał; który w nieszczęściu sercem czułym, spokojnym, a nawet wesołym najdotkliwsze ciosy losu znosił; który na koniec zaszczycony wszelkimi cnotami człowieka i monarchy [...] jednomyślnie królem-filozofem nazwany został”³⁸. Nie brak wszakże

³⁷ A. Markiewicz, *Działanie i użyteczność mitu...*, s. 192.

³⁸ *Materiały do historii Stanisława Leszczyńskiego*, wyd. E. Raczyński, Poznań 1841; J. Levron, *Stanislas Leszcynski. Roi de Pologne, duc de Lorraine. Un roi philosophe au siècle des Lumières*, Paris 1984.

sądów bardzo krytycznych, z oskarżeniami o zdradę interesów narodowych włącznie. Współczesna historiografia potrafi być równie krytyczna, ale pełniej wpisująca bohatera w kontekst historyczny i osobisty zarazem. Wspomniany Jerzy Topolski podkreśla, że „[...] duży wpływ jego działań (właściwie jego swego rodzaju legend) na kształtowanie się ideologii i polityki znacznej części XVIII wieku w Polsce [...] jego myśli muszą być brane pod uwagę przy odzwierciedlaniu genezy Komisji Edukacji Narodowej”. Leszczyński miał niewątpliwie wpływ na braci Załuskich, Stefana Garczyńskiego, Adama Krasieńskiego, a zwłaszcza Stanisława Konarskiego³⁹. W podobnym kierunku podąża Maciej Forycki, który jest ostrożny w ferowaniu zdecydowanych sądów o biografii Stanisława Leszczyńskiego. Docenia bardziej niż inni rolę kontekstu historycznego, ważącego na działalności i postępowaniu króla Stanisława. W okolicznościowej publikacji podkreśla, że nawet najsłynniejsi twórcy oświecenia dają świadectwa „respektu i entuzjazmu” wobec niego jako budowniczego i założyciela ogrodów, w których to dziedzinach „odnosił najbardziej spektakularne sukcesy”. Ubolewa zarazem z powodu stosunkowo „niewielkiego zaangażowania” współczesnych w eksponowanie zagranicznych śladów wielkopolskich magnatów. Píše on, że europejski kontekst działalności przedstawicieli tego rodu „pozostaje niewątpliwie wzorcowy dla potomnych – współczesnych leszczyńian, Wielkopolan, Polaków...”⁴⁰.

Nie mniej ważną ewolucję w postrzeganiu króla Stanisława można dostrzec u historyków z Francji. Wnikliwe studia, którym oddawał się Pierre Boyé na przełomie XIX i XX wieku, nie zachęcały do pozytywnego odbioru osoby, której państwo przestało istnieć i nic nie wskazywało, że powróci na mapę Europy. Problem leżał jednak w tym, że opracowania te w sposób ewidentny zaciążyły na historiografii francuskiej, która docenia książkę Boyégo za wielką skrupulatność, podpowiadającą i sugerującą obiektywizm. Ofiarą tego patrzenia na Leszczyńskiego, a zwłaszcza królową Marię (powtórzmy: generalnie lekceważoną jako kobieta, a przy tym ze źle rządzonego kraju!) padł wspomniany wyżej polonofil Jean Fabre. Przez wiele lat fascynował go wpływ francuskiego oświecenia w Polsce, co przedstawił w ważnej książce o Stanisławie Augustcie Poniatowskim pokazanym na tle oświeceniowej Europy. Przełom wieków i tysiącleci to także nowy wiatr dla francuskiej oceny króla Stanisława. W 1999 roku w Paryżu ukazała się książka napisana przez entuzjastkę Leszczyńskiego⁴¹, a w roku następnym poważne dzieło Anne Muratori-Philip, która stwierdza jednoznacznie, że Lotaryngia nie zapomniała trzech dekad rządów Stanisława i pozostawionego przezeń spadku. Po jego przyjeździe do Nancy/Lunéville nikt nie spodziewał się, że ten „[...] pionek

³⁹ J. Topolski, *Stanisław Leszczyński – ideologia polityczna i działanie*, [w:] tegoż, *Varia historyczne*, wstęp i dobór tekstów A.W. Wrzosek, Poznań 2010, s. 28, 34.

⁴⁰ M. Forycki, *Uroczystość nadania imienia rodu Leszczyńskich I Liceum Ogólnokształcącemu w Lesznie*, 28 września 2015 roku, Leszno 2015, s. 34-35.

⁴¹ L. Scher-Zimbítska, *Stanislas I. Un roi fantastique*, Paris 1999.

przypadkowo ustawiony na europejskiej szachownicy politycznej pchnie ją w objęcia sztuki, literatury, architektury, nauki, techniki i urbanizacji, wcale nie zapominając przy tym o jej mieszkańcach? Ze swej strony Lotaryngia dała Stanisławowi Leszczyńskiemu prawdziwą szansę życiową. Pozwoliła po dwakroć przegranemu królowi Polski odżyć w wieku sześćdziesięciu lat i pokazać Europie, że jest bohaterem, który potrafi zatriumfować⁴².

*Z Bożej łaski król Polski, wielki książę litewski, ruski, pruski, mazowiecki,
żmudzki, inflancki, smoleński, siewierski i czernihowski,
książę Lotaryngii i Barrois*

⁴² A. Muratori-Philip, *Le roi Stanislas*, Paris 2000, s. 388 (tekst polski M. Forycki, *Stanisław Leszczyński...*, s. 201). Anne Muratori-Philip wysokich kompetencji dowiodła w komentarzach do wyboru dzieł Stanisława Leszczyńskiego, zob. *Stanislas Leszczyński – aventurier, philosophe et mécène des lumières (textes réunis et commentés par Anne Muratori-Philip)*, Paris 2005.